

W 172. rocznicę niepodległej republiki w Mosinie

Rzeczpospolita Mosińska – co znaczy

Po wydarzeniach z czasów Wiosny Ludów, na Ziemi Mosińskiej pozostały trzy ślady. Dwa z nich, to groby powstańców wielkopolskich 1848 r. ukryte w lasach WPN przy granicy z Puszczykowem i podobne mogiły przy trakcie poznańskim w Rogalinie pod figurą Stabat Mater. Te pierwsze, według przekazów i tradycji, miało być miejscem pochówku powstańców z oddziału Franciszka Maciejowskiego, syna dzierżawcy probostwa w pobliskich Wirach, który po klęsce pod Rogalinem podążał do folwarku Pauliny z Działyńskich Dzieduszyckiej w kierunku Wir i natknął się na pruską konnicę. Miejsce pamięci po tej potyczce zorganizować mieli Powstańcy Wielkopolscy w 1919 r. Mogiły pod figurą Stabat Mater w Rogalinie, to według lokalnej tradycji miejsce pochówku poległych w rozegranej tam potyczce 8 maja, podczas której zginęło 11 kosynierów, a 6 utopiło się w Warcie. Jednak według księgi metrykalnej parafii Rogalinek z lat 1820 – 1851, kilkoro z poległych – mieszkańców Rogalina, zostało pochowanych na cmentarzu parafialnym w Rogalinku. Archeolodzy prowadzący współcześnie badania w tych dwóch miejscach, nie odnaleźli w nich jednak szczątków powstańców.



Trzeci wspomniany ślad, to pamięć o Rzeczypospolitej Mosińskiej – namiastce wolnej Polski w czasach zaboru pruskiego. Naoczny świadek wydarzeń w Mosinie z 3 maja 1848 r., jako anonimowy „reporter” Gazety Polskiej pisze: *„dnia sławnego 3 maja na miejsce zbiegłego burmistrza komendant Krotowski*

w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej mianował burmistrzem nauczyciela Rosta rodaka i wręczył mu nominacją opatrzoną pieczęcią. (Orzeł Jagielloński, w miejsce korony wieniec, napis: Polska powstająca)”.¹

Świadectwo tego faktu, który skrętnie odnotował w swoim pamiętniku pułkownik Augustyn Brzeżański pisząc, iż *„w Mosinie w dzień 3 maja ogłoszono Rzeczpospolitą polską”*², dają także inni jemu współcześni – bezpośredni uczestnicy tamtych wydarzeń, a późniejsi ich historiografowie. W półwieczną rocznicę wielkopolskich wydarzeń z 1848 r., Kajetan Rzepecki nazwał proklamowaną w naszym małym miasteczku republikę po prostu „rzeczpospolitą”³. Współczesny Krotowskiemu Jędrzej Moraczewski – członek poznańskiego

Komitetu Narodowego w 1848 r., a także dr Kazimierz Rakowski, obaj zresztą historycy, piszą o niej „Rzeczypospolita Polska”⁴ natomiast Władysław Trąmpczyński w szkicach historycznych z początku XX w. – „Rzeczypospolita Poznańska”⁵. Sam Ludwik Mierosławski w swojej „namiętne”, jak ją określił dr Rakowski, pisanej książce o wypadkach roku 1848, w której pod wpływem ogólnej krytyki próbował „policzyć się” z przeciwnikami, ogłoszoną przez Krotowskiego republikę nazwał „osobną Rzeczypospolitą Polską w Mosinie” i - „rzeczypospolitą Mosińską”⁶

W czasach współczesnych, prof. Bogusław Polak „Rzeczypospolitej Mosińskiej” – republice pod taką nazwą, poświęcił rozdział pracy zbiorowej „Szkice z przeszłości Mosiny”⁷. Ustanowiona w Mosinie niepodległa, pięciodniowa polska Rzeczypospolita, bez względu na to, jak ją różnie nazwano, utrwaliła się w naszej historycznej świadomości, w tradycji Ziemi Mosińskiej i jej mieszkańców jako „Rzeczypospolita Mosińska”.

Co wydarzyło się w Mosinie?

W Mosinie, 3 maja 1848 r., w czasie pruskiego zaboru, ogłoszona została polska niepodległość – na początek, bo pod wpływem tego wydarzenia w całej okolicy usunięto pruską władzę, wprowadzając w miasteczkach polskie urzędy. Po ponad półwiecznym panowaniu tu zaborcy, na „oczyszczonej” z pruskiej administracji ziemi nastąpiła niepodległość – na pięć jak się okazało potem dni. Choć proklamowana przez Krotowskiego republika w rozumieniu formalno-prawnym nie była jeszcze państwem, bo nie doszło do utworzenia władzy państwowej, „Rzeczypospolita Mosińska” stała się namiastką wolnej Polski.

Mieszkańcy Mosiny na tę wolną Polskę czekali. Mosina była jednym z tych wielopolskich miasteczek, w których pod wpływem marcowych wydarzeń w Poznaniu, mieszkańcy utworzyli Komitet Narodowy z późniejszym burmistrzem miasta – nauczycielem Wojciechem Rostem. Jego skład imienny znamy dziś ze źródeł⁸. Po ugodzie jarosławieckiej, powstańcy także z Mosiny zasilili szeregi obozu pod Książem. Ogłoszenie polskiej republiki w Mosinie, miało doniosłe znaczenie dla ducha walki o niepodległość miejscowej ludności, która by bronić tej niepodległości wstępowała do partyzantów. Do założonego w Rogalinie przez Wilczyńskiego i Krauthofera-Krotowskiego obozu, z okolic Mosiny napłynęło ok. 800 ochotników⁹. To całkiem spora liczba jak na tamte czasy, bo dla porównania, w obozie pod Książem, gdzie rozegrała się jedna z trzech kluczowych bitew powstania wielkopolskiego 1848, zebrało się pospolite ruszenie w podobnej sile – także ok. 800 osób.



Sprawca

Jedna z ulic na poznańskim Górczynie za czasów zaboru pruskiego nosiła nazwę „Kanta”. 14 sierpnia 1920 r. polskie władze międzywojennego Poznania przemianowały ją na „Krauthofera” i taką nazwę nosi do dzisiaj. Zygmunt Zalewski – powstaniec wielkopolski, poznański społecznik, założyciel Muzeum Miasta Poznania i Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania i wiceprezydent tego miasta, w swojej publikacji z roku 1926 tak uzasadnia polską nazwę ulicy: *„Jakub Krauthofer urodził się 1806 r. w Bninie. Był w Poznaniu komisarzem sprawiedliwości (adwokatem). Odegrał wybitną rolę podczas powstania 1848 r. jako polityk i jako żołnierz odznaczający się wyjątkową dzielnością. W roku tym zmienił nazwisko na Krotowski. Za udział w powstaniu więziony, został uwolniony w procesie. Wróciwszy do adwokatury, zmarł w r. 1854.”*¹⁰

Krauthoferowi poświęcił jeden ze swoich felietonów Marceli Motty, autor „Przechadzek po mieście” – opowieści o XIX-wiecznym Poznaniu publikowanych na łamach Dziennika Poznańskiego w latach 1888 – 1891. Motty „mijając” jeden z domów przy XIX-wiecznej ulicy Teatralnej – dziś ul. 3 maja, wspominał postać wybitnego poznańskiego adwokata, który tam mieszkał: *„Przed blisko czterdziestu laty byłbyś tam spotkał założyciela tego domu, człowieka w sile wieku jeszcze, niewielkiego wzrostu, szczupłej ale zwinniej postaci; ciemne włosy i pieszaki uwydatniały jego twarz przyjemną, śmiałą i bystre spojrzenie. Nazywał się Jakób Krauthofer, później zaś Krotowski, i te dwa nazwiska jego wielki rozgłos miały, osobliwie czterdziestego ósmego roku i następnych, tak między Polakami jako i Niemcami w naszej prowincyi. Należał on także do tych, którzy jedynie własną zdolnością i pracą wynieśli się z dolnych warstw na wyższe stanowisko i doszli do pewnego znaczenia... Opowiedziany dalej, bogaty życiorys Krotowskiego, autor „Przechadzek” kończy słowami: „Nie tylko dawniejszemi przygodami swemi, ale wszędzie i zawsze, mimo przykrych i niebezpiecznych skutków, których już był doznał okazywał w dziedzinie patriotycznej zapał, śmiałość i stanowczość rzadką nawet w owych czasach swobodniejszych; pod tym względem dorównywał Niegolewskiemu, z którym go łączyła ścisła przyjaźń jako też wielkie podobieństwo duchowego i nerwowego usposobienia. Dodaj do tego rozum bystry i do nagłych zwrotów skory, rzutność w pomysłach czasem do wybryków wiodącą, żywą, częstokroć fantastyczną wyobraźnię, chęć znaczenia i niemal o sobie rozumienie, a będziesz miał mniej więcej pojęcie o tej osobistości, która li tylko własną wolą i energią potrafiła się wnieść nad zwyczajny poziom, zwracać na się uwagę publiczną i pod niejednym względem zasłużyć sobie na uznanie współrodaków”.*¹¹

W palestrze

Jakub Krauthofer urodził się 28 lipca 1806 r. w Bninie, jako syn Niemca Józefa Augustyna Krauthofera i Polki Rozalii Ochockiej¹². Jakub był wybitnie zdolny i ambitny, a że pochodził z ubogiej rodziny, własnym sumptem zdobył środki na studia prawnicze, a po ich ukończeniu otworzył własną kancelarię adwokacką i notarialną w Poznaniu. ¹³Jak podaje prof. Zdzisław Grot, jako prawnik Krauthofer zyskał szeroką popularność, której nie osłabiło przejście na luteranizm w 1846 r.¹⁴

Charakteryzując niepodległościową działalność polskiej inteligencji w XIX-wiecznym Poznaniu, prof. Lech Trzeciakowski zauważa, że znaczną rolę w tym okresie odegrali właśnie prawnicy, których możliwość uprawiania wolnego zawodu, uniezależniała od władz zaborczych. Większość z nich prowadziła kancelarie adwokackie. W gronie kilku najwybitniejszych nazwisk, prof. Trzeciakowski wymienia Jakuba Krauthofera-Krotowskiego jako jedną z wiodących postaci Wiosny Ludów.¹⁵

Z jego usług korzystali głównie Polacy, m.in. Karol Libelt, Maciej Mielżyński, czy Emilia Szczaniecka. W latach 1841–1843 Krauthofer brał udział w cyklu wykładów – odczytów publicznych organizowanych z inicjatywy Tytusa Działyńskiego w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich w Poznaniu, gdzie prowadził wykłady z zakresu metodologii prawa. Karol Libelt wykładał estetykę, Jędrzej Moraczewski – historię Polski i Słowiańszczyzny, Teodor Teofil Matecki – fizykę i chemię, Ignacy Lipski – agronomię, a Fabian Juliusz Sarnecki uczył malarstwa.¹⁶

Tę działalność Krotowskiego tak wspomina Marceli Motty: *„Czterdziestego pierwszego roku, wróciwszy do Poznania, zastałem go jako notaryusza i adwokata, raczej r z e c z n i k a (bo tę polską nazwę on tu pierwszy wprowadził), mającego dość znaczną klientelę i popularność między ludźmi i przysłuchiwałem się nie długo potem kilku jego publicznym wykładom o encyklopedyi prawa, które dla fachowych mogły być pouczające, ale dorywczych słuchaczy, w znacznej części z pomiędzy płci pięknej zwerbowanych, zbytnio nie zajmowały, zwłaszcza iż zawierały mnóstwo technicznych wyrazów, niezrozumiałych dla pozasądowych rozumów; wszakże przyprawiane były te wykłady nieraz śmiałościami wycieczkami narodowego i politycznego koloru.*¹⁷

W prasie poznańskiej Krauthofer publikował artykuły o treści prawnej, domagając się równych praw w sądownictwie dla Polaków i Niemców.¹⁸ Wielokrotnie dawał wyraz swoim sympatiom słowiańskim oraz poglądom antyniemieckim, domagając się m.in. równych praw Polaków i Niemców w sądownictwie. W roku 1843 złożył sądową skargę w języku polskim, która z tego powodu przez poznański sąd ziemski nie została przyjęta – zażądano jej niemieckiego

tłumaczenia. Krauthofer, opierając się na przepisach obowiązującego wówczas prawa, po powtórnym odrzuceniu skargi w języku polskim, „zwrócił się do ministra Mühlera w Berlinie, który przyznając mu słuszność, rozkazał sądowi poznańskiemu przyjąć skargę w polskim języku”.¹⁹ Konsekwencją takiej działalności był nadzór policji pruskiej, pod jakim pozostawał Krauthofer w 1846 r., tak samo w czasie podróży po Belgii w roku 1847, gdzie stykał się z emigracją polską.²⁰

1 kwietnia 1848 r. Krauthofer zmienił swoje nazwisko na polskie – „Krotowski”.²¹

Sprawa polska

Na wydarzenia roku 1848 w Wielkopolsce wpłynęła ogólna sytuacja polityczna w Europie, a także sytuacja w zaborze pruskim po 1815 r.

15 maja 1815 r., akceptując postanowienia Kongresu Wiedeńskiego, król pruski Fryderyk Wilhelm III ogłosił przez swojego namiestnika księcia Antoniego Radziwiłła w farze poznańskiej „ODEZWĘ” do Polaków: „*I Wy macie Ojczyznę, a z nią odebraliście dowód szacunku mego za przywiązanie do Niej. Będziecie wcieleni do mojej monarchii, narodowości Waszej zapierać się nie potrzebujecie. Język Wasz ma być obok niemieckiego we wszystkich czynnościach urzędowych używany. Każdemu z Was będzie przystęp otwarty do wszystkich urzędów, honorów, godności w Mojem Królestwie. Mój namiestnik z pomiędzy Waszych współobywateli wybrany, będzie między Wami przemieszkiwał ...*”²² Potwierdził to kolejny król pruski Fryderyk Wilhelm IV 1 sierpnia 1845 r. – „*Narodowości polskiej przyobiecane zostały mocą traktatu wiedeńskiego i odezwą 15. Maja 1815 r. uwzględnienie i opieka. Wykonawcy traktatu wiedeńskiego postanowili, chwalebłą miłość każdego szlachetnego ludu dla swojego języka, swych obyczajów i historycznych wspomnień także i w Polakach szanować i cenić a pod naszym panowaniem doznawać one będą poważania i opieki.*”²³ Na te m.in. dokumenty będą powoływać się potem kolejni działacze niepodległościowi, posłowie – którzy różnymi metodami dążyli do odzyskania niepodległości.

Sytuacja w zaborze pruskim uległa radykalnej zmianie w wyniku wybuchu powstania listopadowego w 1830 r. w Królestwie Polskim – Fryderyk Wilhelm III odszedł od względnego prowadzenia polityki liberalnej. Między innymi, dotychczasowy prezes prowincji A. Radziwiłł został usunięty ze stanowiska, a jego miejsce zajął Edward Henryk Flottwell.²⁴ Nowy namiestnik bardzo nieprzychylny polskiej nacji, wydał w styczniu 1831 r. wezwanie do powrotu w ciągu dwóch tygodni tym mieszkańcom zaboru pruskiego, którzy przeszli granicę udając się do Królestwa Polskiego, w domyśle – udział w powstaniu listopadowym. Za brak

wykonania wezwania groziła kara sekwestracji mienia. W lutym tego roku, Flottwell zastrzył karę do konfiskaty majątku ruchomego i nieruchomego wraz z utratą przysługującego spadku po rodzicach oraz karą więzienia. Od 1833 r. zaczął obowiązywać dekret o sprzedaży „zakupionych” polskich ziem przez nabywców niemieckich. Było to przyczynkiem do rozpoczęcia bardzo groźnego i długofalowego w skutkach zjawiska – tj. rozpoczęcia intensywnej kolonizacji niemieckiej na terenie W. Ks. Poznańskiego.²⁵

Upadek powstania listopadowego 1830 r. spowodował początek masowej emigracji do państw Europy zachodniej. Takie jak Anglia czy Francja – stały się kolebką powstawania różnych polskich organizacji, stowarzyszeń, związków polskiej emigracji. Ich ogólnym celem programowym była walka o odzyskanie niepodległości. Powstawało pytanie – jaką drogą, z jakimi sojusznikami i jaka ma być przyszła Polska? Takie poglądy wyrażali liderzy organizacji, od ugrupowań chłopskich i plebejskich – najbardziej radykalnych, po ugrupowania liberalne i szlacheckie. Ci ostatni obawiali się radykalizmu mas. Uważali też, że ewentualnym powstaniem winny kierować szlacheckie kadry i żołnierska emigracyjna komenda.²⁶

W 1840 r. zmarł król Fryderyk Wilhelm III. Jego następca Fryderyk Wilhelm IV zniósł niektóre dotychczasowe restrykcje, m.in. zarządził amnestię dla powstańców



i emigrantów 1830 r. a w 1841 r. zdymisjonował Edwarda Henryka Flottwella. Stanowiło to pewien krok w liberalizacji w Księstwie. Kres temu położyło wykrycie spisku organizowanego przez Towarzystwo Demokratyczne Polskie w Paryżu pod kierownictwem Ludwika

Mierosławskiego i Karola Libelta. Dotyczyło przyszłego powstania, które miało być wywołane w trzech zaborach. Głównym ośrodkiem miała być Centralizacja Poznańska, która według planu Mierosławskiego miała doprowadzić do wybuchu powstania najpierw w zaborze pruskim, a potem w Galicji i w Królestwie Polskim. Polska miała zostać odbudowana w granicach przedrozbiorowych.

Pod koniec roku 1845, Mierosławski objął kierownictwo nad działaniami w przyszłym powstaniu. Po przybyciu do Poznania, w wyniku zdrady w lutym 1846 r., władze pruskie aresztowały L. Mierosławskiego oraz innych uczestników spisu. Po procesie w Berlinie – VIII – XII 1847 r., za zdradę stanu, Mierosławski został skazany na karę śmierci przez „ścienie

głowy toporem”.²⁷ Zastanowienia się wymaga możliwość realizacji tego planu, który właściwie powstał w oderwaniu miejscowych realiów, pomimo ówczesnej działalności emisariuszy.

Ludwik Mierosławski i Karol Libelt wraz z ponad 100 więźniami Moabitu odzyskali wolność 20 III 1848 r. w wyniku rewolucji w Berlinie, która wybuchła 18 marca. Wiadomość o rewolucji i ich amnestia spowodowały, że w Poznaniu powstał Komitet Narodowy mający reprezentować interes narodowy wobec pruskiego rządu. O jego powstaniu, sygnatariusze zawiadomili prezesa prowincji jak i „komenderującego generała”. Obydwoje wyrazili na to zgodę i upoważnili Komitet Narodowy do wydania „PROKLAMACYI” „i rozlepienia jej na rogach miasta”. Takie stanowisko poparli również miejscowi Niemcy.

Treść Proklamacji: *„Bracia Polacy!!! dla nas wybiła godzina wolności. Król jegomość ogłosił jedność Niemiec, a przystąpić mają do tej jedności te prowincje pruskie, które tego chcą dobrowolnie. My Polacy ani chcemy, ani możemy przyłączyć się do Związku niemieckiego, bo nie możemy Ojczyzny, krwią ojców tyle razy okupionej, zatapiać w niepamięci...”* Wybrana deputacja miała złożyć ten dokument „u stóp tronu” jako życzenie narodu. Ze względu na sytuację w Berlinie, w Poznaniu spodziewano się pozytywnego załatwienia sprawy.²⁸ Deputacja została przyjęta w piątek 24 marca 1848 r. Nie takiej odpowiedzi spodziewali się wysłannicy Komitetu: *Najjaśniejszy Król Jegomość raczył wydać do wysłanej do niego deputacji Wielkiego Księstwa Poznańskiego najwyższy rozkaz gabinetowy. „Na przedstawione Mi przez Wć. Panów życzenie, chcę chętnie przetorować racjonalną reorganizację Wielkiego Księstwa Poznańskiego, która o ile możliwości w krótkim czasie nastąpić ma. Zezwalam także na utworzenie komisji z obydwóch narodowości, która wspólnie z Moim Prezesem Naczelnym co do tej reorganizacji naradzi się i podług wypadku tych naradzeń, wnioski potrzebne do mnie uczyni. Lecz Komisja rzeczona wtedy tylko działać może, kiedy i dopóki porządek prawny powaga władz Wielkiego Ks. Poznańskiego utrzymaną będzie. Berlin, dnia 24 marca 1848 r. pod. Fryderyk Wilhelm ²⁹*

Po krótkiej „odwilży” politycznej w Berlinie, nastąpiło zdecydowane powolne obieranie twardego kursu względem W. Ks. Poznańskiego. Rozpoczął się proces pacyfikacji polskich dążeń i nastrojów niepodległościowych, drogą zarządzeń władz pruskich oraz militarną, przez zwiększanie liczebności wojska wraz z działaniami zbrojnymi. Stosunkowo jaskrawo zaczęło się ukazywać stanowisko Mierosławskiego w kwestii walki o niepodległość przez prowadzenie działań zbrojnych. Czy jako wojskowy wierzył w sukces tego wysiłku zbrojnego? Zgoła inny pogląd na te sprawy prezentował Jakub Krauthofer. Czy jego spontaniczna partyzantka ludowa,

proklamowanie Rzeczypospolitych Polskich oraz wielkich starań organizacyjnych miała szanse powodzenia przy braku wsparcia ze strony Mierosławskiego?

Niepodległość Krotowskiego

W demokratycznie wybranym składzie utworzonego 20 marca 1848 r. w Poznaniu Komitetu Narodowego, znalazł się adwokat Jakub Krauthofer, reprezentując obok Ryszarda Berwińskiego i Walentego Stefańskiego republikańskie skrzydło Komitetu. W tym pierwszym składzie, który w kolejnych dniach ulegał zmianom personalnym, znaleźli się także przedstawiciele: ziemiaństwa – Maciej Mielżyński i Gustaw Potworowski, demokratów – Jędrzej Moraczewski i Cyprian Jarochoowski, ksiądz Jan Janiszewski, rzemieślnik Janiszewski i chłop Maciej Palacz. Już w pierwszej połowie marca, Krauthofer uczestniczył czynnie w akcji zbierania podpisów pod adresem do króla pruskiego, w sprawie przyznania niepodległości naszym ziemiom pod zaborem pruskim.³⁰ który wyłożony był w księgarni Walentego Stefańskiego. Krauthofer, Stefański i Berwiński złożyli pod nim pierwsze podpisy.³¹

Pierwszym posunięciem Komitetu było sporządzenie adresu do króla Fryderyka Wilhelma IV, który redagował Krauthofer. Wszedł on również w skład delegacji do Berlina, o której wspomniano wyżej, mającej przedłożyć adres królowi.³² Domagano się w nim przyznania zagarniętym przez zaborcę ziemiom polskim niepodległości. Adres w ostatniej chwili został jednak zmieniony na bardziej umiarkowany – z petycją jedynie o narodową reorganizację Księstwa Poznańskiego, co wywołało protest Krauthofera.³³

Od początku wypadków poznańskich, Jakub Krauthofer reprezentował myśl niepodległościową i walki zbrojnej z zaborcą, rozbieżną z działaniami Komitetu – nie on jeden.

Augustyn Brzeżański, pułkownik powstania listopadowego, autor Pamiętnika z roku 1848, dopiero 13 kwietnia i to niechętnie, poddał się ostatecznie pod główne dowództwo Mierosławskiego i to on podpisywał akt kapitulacyjny w Bardzie, po tym, jak Mierosławski zrzekł się dowodzenia nie chcąc firmować klęski.

Brzeżański niezadowolony z ugodowej wobec władz pruskich polityki Komitetu, któremu bezskutecznie przedkładał „swoje żołnierskie zapatrywania”, a które nie znalazły poparcia, opuścił Poznań i zaczął na własną rękę, wbrew Mierosławskiemu, organizować oddział zbrojny w Środzie Wlkp.

11 kwietnia po zawarciu z władzami pruskimi ugody Jarosławieckiej, którą Brzeżański nazwał „kapitulacją” z racji na „uzgodnioną” redukcję polskich sił zbrojnych, jak pisze pułkownik, o opuszczeniu szeregów nikt nie chciał słuchać, „*żołnierze prawie bunt podnosili, skoro się o tym dowiedzieli*”.³⁴ Na wieść o podpisaniu ugody, już 11 kwietnia z garstką powstańców Krotowski napadł na patrol huzarów, za co w odwecie wojsko pruskie splądrowało Kórnik i Bnin³⁵. Jak relacjonuje Jędrzej Moraczewski, Krotowski „*zasłyszawszy o zagrożeniu obozu w Środzie, lubo na wojskowości wcale się nie znał i nawet ze strzelbą dobrze obchodzić nie umiał, wziął na ramię fuzyę, przewiesił torbę myśliwską*

i poszedł do dwóch miasteczek w jedno z sobą złączonych Kurnika i Bnina, z którego ostatniego był rodem. Zastawszy tam nieco obywateli zbrojnych i chłopów sąsiednich z kosami, wszystkiego może ośmdziesiąt ludzi, rozesłał po okolicy wezwania do boju, sądził, że z pięćset ludzi zbierze i zawiadomił Brzeżańskiego w Środzie, że z czem potrafi w pomoc mu przybędzie... Stanął więc Krotowski w Środzie, zaczął pracować po obozie względem utworzenia oddziału, który by wojnę bez względu na konwencję o całą Polskę, bądź to z Prusami, bądź z Moskalami rozpoczął, ale przyszły wiadomości, że obóz wrzeński wcale konwencji uznać nie chce...³⁶ Z pod „rozkazów” płk. Brzeżańskiego stacjonującego w Środzie, Krotowski na własną prośbę udał się do obozu we Wrześni³⁷, a stamtąd do Miłosławia, wpływając na Mierosławskiego by rozpocząć działania zbrojne.³⁸

Akty łamania przez zaborcę ugody jarosławieckiej wywołały oburzenie i rosnącą nieufność do Mierosławskiego ze strony wielu oficerów. W Miłosławiu udała się do Mierosławskiego delegacja z żądaniem podjęcia natychmiastowych działań zbrojnych, a gdyby ich nie podjął, chciano go pozbawić dowództwa, odsunąć Komitet Narodowy i ogłosić tymczasowy rząd demokratyczno-rewolucyjny. Mierosławski żądania nie spełnił, powołując się na władze Komitetu, a także nieprzygotowanie jeszcze do walki. (machiny) W delegacji uczestniczył rzecz jasna Krotowski, który tym samym naraził się – zresztą nie po raz pierwszy – Mierosławskiemu. Ten, by się pozbyć



Krotowskiego³⁹, co sam potem przyznał⁴⁰, wysłał go do Berlina ze skargą na generałów pruskich na łamanie ugody, gdzie ów stawił się 19 kwietnia.⁴¹ Szczegóły tej deputacji, która spełza na niczym opisuje Jędrzej Moraczewski.⁴²

28 kwietnia w Miłosławiu ponownie zebrali się delegaci wojskowi z obozów powstańczych, już bez Krotowskiego i pomimo braku formalnej zgody Komitetu Narodowego (w Komitecie poglądy w tej

kwestii były podzielone)⁴³, obrali naczelnym wodzem Mierosławskiego, postanawiając jak najszybciej rozpocząć walkę zbrojną. Jak pisze Stanisław Karwowski, „poruszono wprawdzie myśl o utworzeniu rządu demokratyczno-rewolucyjnego, do którego mieli wejść Kosiński, Krauthofer, Essman, Mazurkiewicz i Libelt, ale Mierosławski oświadczył, że nie zniesie żadnej władzy nad sobą w obozie”.⁴⁴ 29 kwietnia oddziały pruskie pod dowództwem płk. Brandta zaatakowały obóz w Książu. Po przegranej bitwie, Mierosławski zarządził koncentrację pozostałych sił w Miłosławiu, które co prawda 30 kwietnia pokonały tam oddziały pruskie i następnie odniosły zwycięstwo 2 maja pod Sokołowem, jednak dla wszystkich było jasne, że powstanie upada. 9 maja powstańcze siły zbrojne,

złożyły broń w Bardzie pod Wrześnią, podpisując akt kapitulacji.

Dlaczego?



Henryk Szuman, delegat poznańskiego Komitetu Narodowego w Berlinie, o niewykorzystanym zwycięstwie pod Miłosławiem napisał: „*Tak mi ludzie wiarygodni i w sprawie samej czynni opowiadali przebieg pamiętnej tej bitwy, [o bitwie pod Miłosławiem – przyp. Red] która przecież, prócz trocha sławy dla waleczności polskiej, żadnej nie przyniosła dodatniej w całym przebiegu sprawy korzyści, ale która, stwierdzając nieudolność Mierosławskiego, przyczyniła się przecież do rozniesienia jego sławy, jako znakomitego wodza wojennego, z mocy której w roku następnym powołany na wodza naczelnego w Badenii, gdzie walczył przeciwko księciu pruskiemu, późniejszemu cesarzowi Wilhelmowi niefortunnie, a przebywszy poprzednio kampanię w Sycylii, gdzie także pobity, salwował się ucieczką. Sam miałem sposobność – pisze Szuman - bliższego poznania Mierosławskiego już to z akt*

śledczych procesu jego spisowego, już też z występowania jego publicznego przed trybunałem, już nareszcie z czasu mej służby wojskowej w Poznaniu i Miłosławiu, gdzie często spotykaćmi się przychodziło. Wszędzie jedno i to samo wynosiłem wrażenie, że jeżeli mu odmówić nie można było pewnych zalet duchowych, bystrości i rzutności, to przecież zalety te przenosiły i nicowały prawie wady jego duchowe. Mierosławski, o ile z własnego go oceniałem doświadczenia, prawie zawsze był komediantem, blagierem i frazesowiczem, o próżności i lekkomyślności, a nie mniejszej zarozumiałości. Żołnierskiego zacięcia także niewiele posiadał, a chociaż nie mam powodu odmawiania mu odwagi żołnierskiej, to za to niewielką odznaczał się odwagą cywilną, co go czyniło pochopnym do uchylania się od odpowiedzialności za czyny i błędy własne, a zwalania winy na innych. ⁴⁵

Wśród przyczyn klęski powstania wymienia się brak wyćwiczenia polskiego wojska „*poza kursem teoretycznym sztuki wojskowej Mierosławskiego w Paryżu*”, na co miało ono szansę z racji na rewolucję berlińską, która przez dłuższą chwilę „*obezwładniała*” zaborcę, a także zahamowanie liczebności wojsk powstańczych podpisaniem złudnej ugody jarosławieckiej. Wylicza się także błędy emigracji pochłoniętej walkami stronnictw politycznych, która przeniosła się do obozów powstańczych, brak autorytetu dla dowódcy powstania – emigranta, stąd liczne akty niesubordynacji wobec niego, z drugiej strony jego własne błędy – brak jednolitej taktyki, lekceważenie trudności

organizacyjnych polskiego wojska, niedoceniając w taktyce skuteczniejszych w tamtych warunkach działań partyzanckich.

Ks. Feliński zarzucał Mierosławskiemu, że mając do dyspozycji spore fundusze nie spożytkował ich na sprowadzenie broni i amunicji, a na szycie mundurów. Mierosławski odwlekał rozpoczęcie działań zbrojnych, zasłaniając się także niegotowym zapleczem militarnym, które stanowić miały autorskie wynalazki zbrojeniowe, m.in. ruchomy szaniec, na którego seryjną produkcję przeznaczył znaczną sumę, a który nie przystawał do postępów militarnych połowy XIX w.⁴⁶

Oceniając strategię powstańców roku 1848, Czesław Frankiewicz uważa, że takiej strategii i jednolitego planu nie było. Jego zdaniem Mierosławski lekceważył i uzbrojenie, i materiał wojenny. *Mierosławski improwizował armię bez wyszkolonych rezerw, bez materiału wojennego, bez podstawy operacyjnej; chciał on wieść wielką wojnę rewolucyjną przez armię powstającego ludu, przy której partyzantce wyznaczył tylko rolę pomocniczą. Mierosławski marzył, że nagłym napadem na garnizony wroga oczyści część kraju, tworząc dla siebie z niego podstawę operacyjną, pospolite ruszenie dostarczyło mu olbrzymiej armii, którą organizować miały oddziały spiskowe, które walkę rozpoczynały. Słusznie Kukiel pisze, że u Mierosławskiego świat wyobraźni brał górę nad rachunkiem, poezja nad strategią.*⁴⁷

Partyzant

Po miłosławieckim zwycięstwie 30 kwietnia, w obozie Mierosławskiego doszło do rozprzężenia i incydentów, które opisują m.in. Brzeżański i Moraczewski, w trakcie których, przy rozpędzaniu pijanych żołnierzy Mierosławski „położył trupem co natrętniejszych”, a żołnierza, który chwycił go za gardło zastrzelił.⁴⁸ Jak pisze Cz. Frankiewicz, „postąpienie” Mierosławskiego krytykowało wielu oficerów, jak również to, że zaniechał ścigania Prusaków znajdujących się w odwrocie. Wielu oficerów opuściło obóz. Głównym zarzutem „odstępców” była niewłaściwa taktyka Mierosławskiego. „Odstępcy” zapowiadali inną taktykę, że będą tworzyć po lasach na wszystkie strony oddziały partyzanckie, a Mierosławski był zaciętym wrogiem partyzantki.⁴⁹

Władysław Kosiński, współorganizator powstania, uczestnik bitwy pod Miłosławiem, w „Odpowiedzi na Ludwika Mierosławskiego: Powstanie poznańskie w r. 1848” uważał, że „bitwa w lesie dla niedoświadczonego żołnierza jest najkorzystniejszą, zwłaszcza, że udział kawalerji byłby zredukowany do zera. Jego zdaniem Mierosławski pod Miłosławiem stracił głowę, nie wykorzystał szans stoczenia pomyślniej bitwy przyjmując ją w mieście, a zwycięstwo nie było wyrachowaniem, ale ślepym trafem⁵⁰, choć ten ostatni pogląd, Czesław Frankiewicz uważa z kolei za zbyt daleko posunięty⁵¹.

W różnych stronach Księstwa, w pierwszych dniach maja zebrały się liczne oddziały partyzanckie, niestety, jak pisze płk Brzeżański „nieuorganizowane i słabo tylko zaopatrzone w broń palną⁵²”.

Jak podaje Jędrzej Moraczewski, „w skutek ogłoszenia przez emisariuszów poznańskich wojny ludowej po wszystkich wsiach i wioskach, stanęło w chwili kończenia się boju pod Miłosławiem, to jest dnia 30

kwietnia na wieczór we wsi Manieczki pod Śremem do pięćset mieszkańców okolicy uzbrojonych w kosy i może czterdziestu ze strzelbą.⁵³ W tym samym czasie na drugiej stronie Warty we wsi Wielkich Jeziorach pod Zaniemyślem, zawiązał się także podobny oddział. Obadwa wzięły sobie za cel wyprawę na Śrem... ”⁵⁴ Brak broni palnej wstrzymał wykonanie śmiałego zamiaru i znaczna część tych oddziałów rozeszła się do domów, oczekując nowego hasła.⁵⁵

Już po rozbiciu obozu w Książu, emigrant Celiński organizował oddział partyzancki z niedobitków kosynierów i przedostał się wzdłuż Warty aż pod Poznań. Do pierwszej potyczki tego oddziału doszło 2 maja pod Stęszewem, gdzie rozbrojono 122 landwerzystów poznańskich prowadzonych do Poznania, jak się okazało Polaków, którzy przeszli na stronę powstańców, uzupełniając uzbrojenie oddziału.⁵⁶ Dwóch oficerów pruskich Burgund i Brachvogel dostało się do polskiej niewoli.⁵⁷

Tymczasem Jakub Krotowski, po nieudanej misji wrócił z Berlina do Poznania. Tu dowiedziawszy się, że pod wieczór 2 maja napadnięto pod Stęszewem landwerzystów, „przrzekł władzom pruskim oswobodzić dwóch oficerów i dnia 3 maja opuścił miasto. W istocie nazajutrz powrócili owi oficerowie do Poznania. ”⁵⁸ Jak podaje J. Moraczewski z Poznania został „wypuszczony, a nawet błogosławiony przez Niemców, że im obiecał przywieść obydwu oficerów ”⁵⁹.

Powstańcy, z którymi pozostał Krotowski, założyli obóz „w trójkącie między Trzebawiem, Górką i Łodzią u jeziora na bardzo obronnym miejscu [jezioro Kociołek – przyp. red]”⁶⁰ W miejsce emigranta Celińskiego Krotowski okrzyknięty dowódcą, „dobrał sobie do pomocy Włodzimierza Wilczyńskiego z Krzyżanowa i Franciszka Maciejowskiego z Wir”.⁶¹

3 maja dochodzi w Mosinie do wystąpień. Rozbrojono tam żandarma i wezwano Krotowskiego, który wkroczył do miasteczka z oddziałem powstańców i proklamuje Rzeczpospolitą. Proklamacja, wzorem Mosiny, powtórzona zostaje w Kórniku, Rogalinie, w Stęszewie, a do władz pruskich Krotowski rozsyła surowe listy wzywające do posłuszeństwa wobec nowej, polskiej władzy. Generał Pfuel zamiast odpowiedzi wydał potem, 8 maja odezwę, wzywającą do pochycenia Krotowskiego i jego współników.⁶²



W krótkim czasie oddział Krotowskiego i Wilczyńskiego rośnie w siłę liczebną – liczył on już 800 osób, przebył Wartę promami i czółnami i stanął pod Rogalinem⁶³. „Stawił się także Jaraczewski, prowadząc

ochotników od Środy ku Kórnikowi.”⁶⁴Naczelnikiem powstańców wybrano Wilczyńskiego, a szefem sztabu Krotowskiego. Połączone oddziały chciały uderzyć na Kórnik. Miasto zostało obsadzone jednak dwoma batalionami piechoty pruskiej. W tej sytuacji postanowiono uderzyć na Śrem, gdzie dla wzmocnienia pruskiej załogi śremskiej zmierzały 2 kompanie piechoty pruskiej i połowa szwadronu ułanów z Gostynia. Po nieudanej próbie zdobycia Śremu, wracając, zastali powstańcy Kórnik opuszczony przez Prusaków i tutaj ogłoszono Rzeczpospolitą i ustanowiono nową władzę miejscową, *a równocześnie też to samo uczynił Rymarkiewicz w Stęszewie... Pod samy Poznaniem chwymano za broń. W Górczynie chłopci z widłami i kosami uderzyli na 20 huzarów i 40 pieszych strzelców, a inny mały oddział prusi musiał się potykać po drugiej stronie Warty w Żegrzu*⁶⁵

Rosnąca siła liczebna obozu powstańców w Rogalinie, a także zamknięcie dróg z Poznania do Głogowa, Wrocławia i Śremu przez oddział Krotowskiego, zaniepokoiło Prusaków. 8 maja o godz. 7.00 wydzielone oddziały pruskie pod dowództwem mjr Winninga zaatakowały obóz powstańców w Rogalinie, zadając mu ostatecznie klęskę. W bitwie poległo 11 powstańców, a 6 utopiło się w Warcie.

Po dwugodzinnym ogniu tyralierskim, Krotowski przepłynął się na promach i łodziach przez Wartę. Pod Niwką spotkał się z Celińskim, który spieszył na odsiecz walczącym pod Rogalinem z nowo zebraną siłą. Razem pod Rogalinkiem przeszli przez Wartę bezskutecznie uderzyli na Rogalin, po czym znów cofnęli się za rzekę. Po bitwie pruscy żołnierze spustoszyli rezydencję Raczyńskich.⁶⁶

Oddziały Krotowskiego i Celińskiego rozproszyły się po okolicy, a Krotowski został pojmany w Konarzewie 9 maja.

W pierwszych dniach maja, z drugiej strony Poznania, w okolicy Obornik działał oddział powstańców dowodzony przez Mikołaja Dobrzyńskiego - „wiarusa napoleońskiego” i powstańca 1831, uderzył on na obsadzone 2 kompaniami pruskimi Oborniki. Dobrzański poniósł śmierć w tej potyczce.

W okolicach Murowanej Gośliny, z wojskiem pruskim ścierał się oddział pod dowództwem Ancypy, który posiłkowany przez oddziały Adolfa Malczewskiego i Piotra Brodnickiego, uderzył na Kcynię.

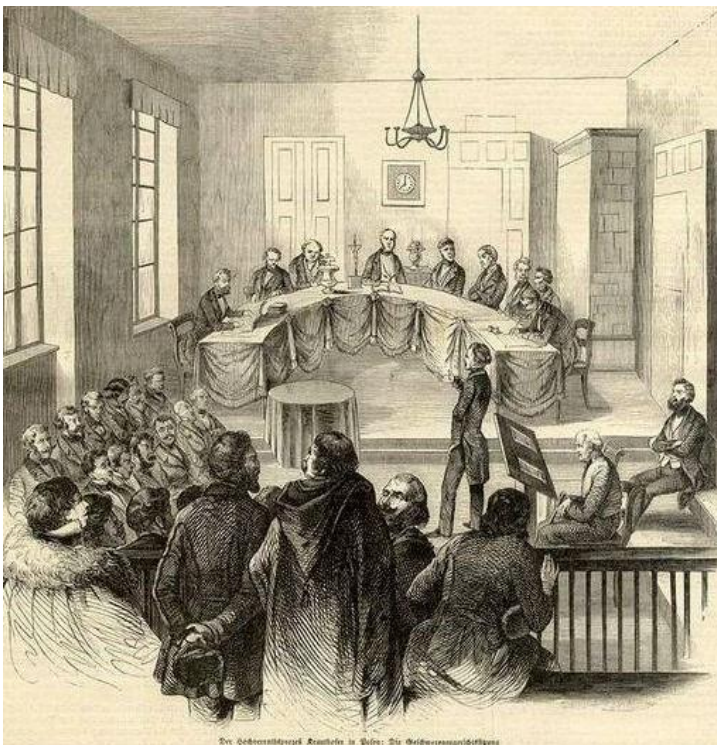
W okolicy Skoków oddział złożony z 300 partyzantów, *„niepokoił mieszkańców niemieckich, którym broń odbierał, a kiedy 11 maja dowiedział się o kapitulacji w Bardo, zakopał broń na lepsze czasy, a oddział cały się rozproszył”*⁶⁷

W Buku 4 maja oddział kosynierów stoczył potyczkę z pruską załogą miasteczka rozbrajając Prusaków. Przeciwko powstańcom, wysłane zostały 2 kompanie piechoty i oddział pruskiej kawalerii, wypierając z Buku powstańców. Po zajęciu miasta żołnierze pruscy *„rozpierają się po domach, bijąc i kłując obrońców i mieszkańców, a na ulicy strzelając, kładli wielu trupem. Tak zginął i wiary ksiądz Bielski,*

*który ustawił się z kosynierami przed kościołem do obrony. Nienawiść i chęć zemsty była tak wielka u pruskich żołnierzy, że nawet napomnienia oficerów nie skutkowały”.*⁶⁸

Oprócz tych przytoczonych oddziałów partyzanckich tworzyły się mniejsze, których, jak podaje dr Frankiewicz, nikt zliczyć nie potrafi i ich czynów opisać, gdyż tworzyły się i niktęły z błyskawiczną szybkością, szarpały one nieubłaganie Prusaków i wielkich wymagały natężeń, zanim uległy rozsypce.⁶⁹ Jak pisze dalej Frankiewicz, wojska pruskie w odwecie za powstanie rozproszone po miastach i wsiach, dopuszczały się licznych okrucieństw, popierając wszędzie autorytet pruskiej władzy w osobach landratów. *„Potworzone przez rząd pruski z niemieckich kolonistów zbrojne bandy rabowały i paliły wsie i dwory polskie. Wojsko Wendella nie było również wolne od zarzutu sycenia się krwią bitych powstańców, których więziono tłumnie, a katowano srogo. Pamiętnikarze pruscy z lubością opowiadają, że wojska ich stawały bardzo często w obronie właścicieli wielkich majątków przed bandami włóczęjącymi się po kraju całym, lecz zamierzają o okrucieństwach pruskich kolonistów i pruskiego wojska.”*⁷⁰

Sąd nad powstańcem



O Krotowskim – Jędrzej Moraczewski: *„Krauthofer był znakomity prawnik i adwokat w Poznaniu, a jeden z tych, co wypadki dwudziestego marca głównie przygotowali. Zaraz potem zmienił on swe niemieckie nazwisko na Krotowskiego i zmianę tę poddał pod zatwierdzenie komitetu narodowego, który uznawał za najwyższą władzę. Wysłany w pierwszej deputacji do Berlina, protestował o złamanie instrukcji komitetu, jakieśmy o tem mówili [usunięcie domagania się niepodległości: przyp. red.]. Aby rzecz, jeśli można naprostować jakimkolwiek sposobem, zjechawszy do Poznania,*

wymógł u komitetu dla siebie pełnomocnictwo do Berlina i to koniecznie z tytułem sprawującego interesa. Przez tydzień może tego powtórnego uwijania się dyplomatycznego, zrozumiał, że na drodze tej niewiele zrobi dla kraju. Poznał się tam atoli na ważności klubów, wrócił znów do Poznania i zawiązał klub polski. Za pośrednictwem tego klubu ponowił skargę do komitetu i złamanie instrukcji

przez deputacyi w Berlinie.”⁷¹ Płk. Antoni Brzeżański, wspominając Krotowskiego stwierdził: „znakomity adwokat, a przy tem zagorzały patriota”⁷², a ks. Zygmunt Szczęsny Feliński, uczestnik bitwy pod Rogalinem napisał o nim: „Niemiec z urodzenia, ale wychowany wśród Polaków, tak przywiązał się do naszej narodowości i tak pokochał naszą sprawę, że został gorącym polskim patriotą”⁷³

Postać Krotowskiego charakteryzuje Włodzimierz Trąmpczyński: *Ten potomek Niemców rozpoczął od tego, że przybrał sobie drugie nazwisko „Krotowski” i w osobnej broszurze wyjaśnił, dlaczego stając się Polakiem, musi także nawet w nazwisku to zaznaczyć. Również w broszurze oznajmił, że dotąd nie będzie używał nazwy łacińskiej „adwokat”, lecz tytułować się zaczyna „rzecznikiem”, co też do dzisiejszej pory czynią adwokaci poznańscy. Już to wskazuje, że Krauthofer-Krotowski był osobistością oryginalną, typem, wyróżniającym się wybitnie. Gdy zaś dodamy jeszcze, że był to człowiek o temperamencie południowca, wiecznie zajęty, nigdzie nie mogący znaleźć odpoczynku, i że mowami swojemi, któremi rwał i miazdżył stronę przeciwną, zdobył sobie wkrótce rozgłos, możemy sobie wyobrazić, iż bez Krauthofera w takich czasach ogólnego konspiratorstwa nic dzieć się nie mogło.*⁷⁴

Dr Stanisław Wasylewski, historyk, eseista i krytyk literacki pisze o Krotowskim jako o *znanym działaczu i wojowniku „powstańskim”*: *czynny był, znakomity prawnik, porówni na polu pertraktacyj dyplomatycznych, jak i na polu bitew.*⁷⁵

Z kolei Ludwik Mierosławski, „rozliczając się” z przegranego powstania ze swoimi przeciwnikami politycznymi i krytykantami, na Krotowskim, do którego od początku żywił nieukrywaną niechęć, nie zostawia suchej nitki. We wspomnianej wyżej publikacji, którą wydaje w Paryżu w roku 1860 „Powstanie Poznańskie w roku 1848”, używa nawet stwierdzenia, iż „przysłał go Mefistofeles”.⁷⁶ Krytyczny obraz Jakuba Krauthofera-Krotowskiego wylania się także z listów Konstancji Raczyńskiej, listów dotyczących szkód, jakie poniósł pałac i majątek w wyniku działań wojennych po spustoszeniu go przez wojska pruskie. Taką ocenę, cytowany wyżej Wasylewski zaopatrza komentarzem do tej korespondencji: „zarówno hr. Grabowski, jak i hr. Raczyńska, odnoszą się do osoby Krauthofera z widoczną rezerwą. Grabowski uważa go za wywrotowca społecznego, działającego w imieniu skrajnej grupy radykałów i snującego daleko idące plany przewrotu. Również p. Raczyńskiej i zapewne wielu współczesnym wydaje się on zdecydowanie rewolucjonistą społecznym, który tak dalece dybie na wielką własność i rezydencje magnackie, że umyślnie postarał się o założenie obozu powstańców w Rogalinie. Jest to opinia zapewne niesłuszna i wyolbrzymiona na podstawie pogłosek, jakie pocztą pantoflową czy też przez prasę zagraniczną doszły do przebywającej w Dreźnie właścicielki Rogalina.”⁷⁷

Po aresztowaniu 9 maja 1848 r. Krotowski osadzony został w poznańskiej cytadeli, gdzie postępowano z nim brutalnie i gdzie „przesiedział w owym lochu kilka miesięcy, rozchorował się i tylko na przedstawienie lekarza przeniesiony został do więzienia przy ul. Fryderykowskiej [obecnie ul. 23 lutego

– przyp. red], *gdzie przynajmniej w suchej izbie pokutując, doczekał się wreszcie amnestii z dnia 8 października.*⁷⁸

Nie skończyło się jednak na kilkumiesięcznym więzieniu. W roku 1849, za czynny udział w powstaniu, dwukrotnie stanął przed pruskim sądem. Po wysłuchaniu świadków i obrony, ława przysięgłych, mimo że złożona głównie z Niemców (7 Niemców i jeden „bardzo umiarkowany Polak” orzekła jednogłośnie, że oskarżony jest niewinny⁷⁹.

*Dawniej – donosił „Wielkopolanin” z roku 1850, relacjonujący jeden z procesów – mało kto słyszał o Krotowskim chyba ten, kto miał jaki proces i proces ten oddał Krotowskiemu, żeby go wygrał. Dziś każdy rozmawia o Krotowskim, że taki wielki proces z Niemcami wygrał. A nie szło w tym procesie o pieniądze, albo schedę po rodzicach, albo o granice na polu, ani o dalekie rzeczy, ale był to proces o honor polski, o prawdę polską. Krotowski plac otrzymał, a tak tego bronił honoru polskiego i prawdy polskiej, że się sami Niemcy wydziwować nie mogli...”*⁸⁰

Prusacy oskarżyli Krotowskiego o zbrodnię stanu, o to, że: brał udział w Komitecie Narodowym, rozdawanie pieniędzy z worka plecionego podczas zbiegowiska na rynku w Poznaniu, że „wziął od Polaków dwa tysiące denarów i dawał Niemcom, żeby za te pieniądze rewolucję w Berlinie zrobili”, że 11 kwietnia chodził z dubeltówką na ramieniu w Kórniku, i tam „mierzył” do oficera siedzącego na koniu, *ale jak żona kupca Hazego to widziała, więc zakrzyknęła „na Boga panie Krauthofer co pan robisz? I Krotowski sobie poszedł”*. Oskarżono go o to także, że „2 maja wyjechał z Poznania i do wojska polskiego wstąpił, bił się z Prusakami, kompanię wojska pruskiego i dwóch oficerów zabrał pod Sęszewem do niewoli. Potem 3 maja przybył Krotowski do Mosiny, posadził polskiego burmistrza, żandarmowi zabrał pistolety i konia z kulbaki, a do mosińskich obywateli zawołał: „obywatele, pan Rost został burmistrzem, więc słuchajcie jego, a nie Niemca”. Że 7 maja w Kórniku kazał porzucać pruskie orły i zawołał „niech żyje Rzeczpospolita Polska!”, *skasował burmistrza Niemca, a obrał Polaka.*⁸¹

Adwokata-powstańca bronił kolega po fachu Władysław Niegolewski, który powiedział m.in. „Przyczyny rewolucji ani w Krotowskim samym, ani w Polakach samych szukać nie możemy. Czyż cała Europa, czyż Niemcy jednogłośnie wołały: «Przyszedł czas zniesienia morderstwa popełnionego na narodzie polskim — przyszedł czas przywrócenia Polski»? Czyż Wam niewiadomo, że przedparlament frankfurcki uchwalił, iż podział Polski jest hańbą Niemiec i jako najświętszy obowiązek swemu narodowi nałożył, aby się przyczynił do przywrócenia niepodległości Polski? Czyż Wam niewiadomo, że Komitet Pięćdziesięciu we

Frankfurcie zaręczył honorem niemieckim Polakom w uchwale swej z 4 maja wywiązać się z przyrzeczeń narodowi polskiemu uczynionych? Król sam w Berlinie już zamyślał rzec się Księstwa Poznańskiego. Lud w Berlinie uwolnił więźniów i uwolnionym niepodległość Polski zwiastował. Pozwólcie panowie, że przy tej okoliczności stanę w obronie ludu niemieckiego wobec pana prokuratora, który w swej skardze w imieniu tego ludu żąda od Polaków wdzięczności za uwolnienie ich z więzienia: Panowie, lud niemiecki niewdzięczności za uwolnienie z Moabitu żądał — lud niemiecki cieszył się jedynie, że nadeszła chwila, w której w tym samym Berlinie, gdzie, jak historia mówi, najpierw powzięto myśl morderstwa ludu polskiego — myśl podziału Polski — hańba ta zmazana została. Lud ten wie zbyt dobrze, że dopóki przywrócenie Polski nie nastąpi, dopóty więzienia spełniane będą Polakami, i dlatego nie żądał od Polaków wdzięczności, jednogłośnie na to zapytanie odpowiedział Mierosławskiemu, że nie żąda wdzięczności za uwolnienie z więzienia, ale żąda całej niepodległej Polski. Nie szukajmy jednak tak daleko; wszakże w samym Poznańskim wszyscy byli przejści tą samą myślą, tak Niemcy, jak Żydzi, że nadszedł czas przywrócenia Polski. Utworzył się komitet niemiecki mający na celu pomaganie Polakom w świętej, ale olbrzymiej ich pracy, wysłał nawet deputację ze swego grona do Berlina, która za Polską i Polakami przemówić miała. Wszyscy, nie wyjmując nawet urzędników Niemców i wojskowych, uznali ziemię tę za Polskę, zdobiąc piersi swe kokardami polskimi. Jakżeż moglibyście żądać, ażeby Polacy — lud, który nad wszystko ukochał Ojczyznę i wolność, miał być nieczułym i nieczynnym, kiedy nadzieja w tak jaskrawych okazała się kolorach?”⁸²

Krotowski bronił się także sam, powołując się na wielu świadków. Powiedział między innymi: „— *Przyznaję żem ogłosił rzeczpospolitą, ale miałem do tego prawo, bo sam generał Ful przyobiecał, że będzie rząd polski (...).Przyznaję się żem w Bninie ogłosił, że będzie Polska, że będą polscy urzędnicy. Wszakże król przyrzekł, że będzie reorganizacja polska, że będzie urządzenie polskie, że będą urzędnicy polscy i przyrzekł wiele innych rzeczy, a to wszystko niedotrzymane...*”⁸³

Wcześniej, z pruskiego więzienia na cytadeli, gdzie został osadzony po schwytaniu w Konarzewie, napisał do ministra wojny generała Pfuela: „*Nie należę ja do liczby tych, którzy może zaprzeczają udziału w powstaniu narodowym przeciw dzisiejszemu rządowi w celu oparcia się siódmemu podziałowi Polski; owszem chlubię się z tego, że należę do liczby tych szlachetnych, którzy jako prawdziwi synowie Ojczyzny krok ten uczynili z powinności i przekonania – nie ma przeto powodu odsuwać mnie od świata i dręczyć haniebnie. Wszelkie dopuszczenie boże znosić będę jak mąż stały, a jak nie uląkłem się jw. Otwartym boju kul gradu, tak też chociażby i mnie co najgorszego spotkać miało, nie dam się zwieść z drogo moich zasad, według których dotychczas działanie me stosowałem, nie dla mego, ale dla dobra Ojczyzny, wolności i prawa...*”⁸⁴

W roku 1850 Krauthofer-Krotowski został wybrany posłem do sejmu pruskiego, na którym postawił wniosek potępiający rozbiory Polski i domagający się jej niepodległości. Niestety pruskie więzienie przyplącił zdrowiem – zmarł w wieku 46 lat, 4 sierpnia 1852 r. w Berlinie, „na skutek rozdęcia żyły sercowej” i pod Berlinem został pochowany.

Rzeczpospolita Mosińska – co znaczy

W roku 1918 mieszkańcy Pińczowa kierowani przez Jana Lisowskiego, po rozbrojeniu wojsk okupacyjnych opanowali na sześć tygodni pozostający wówczas w zaborze rosyjskim Pińczów i okolice. Wyzwolony spod okupacji zaborcy obszar przeszedł do historii jako Republika Pińczowska. Prawie pół wieku później, na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. partyzanci z różnych oddziałów, po wyzwoleniu wspólnymi siłami Pińczowa i okolic, tym razem spod okupacji niemieckiej, utworzyli na tym samym obszarze ponownie niepodległą republikę. Obszar ten, kontrolowany i zarządzany przez polskie siły partyzanckie, nazwano drugą Republiką Pińczowską. O tę partyzancką republikę, skrawek niepodległej Polski, walczyli wszyscy partyzanci, wszystkich ugrupowań działających na tym terenie, bez względu na swoje poglądy, stawiając na pierwszym miejscu dobro i niepodległość Ojczyzny. Na tym, zdaniem historyków, polegał jej fenomen – aby wyzwolić tę ziemię, siły połączyli partyzanci Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i Armii Ludowej. Choć istniały między nimi różnice ideowe, zostały one odsunięte na bok w obliczu zdobycia upragnionej wolności. Niespełna sto lat wcześniej, Mosinę i okolice, spod władzy pruskiego zaborcy wyzwolili partyzanci z oddziałów Krotowskiego i Wilczyńskiego. Ogłaszając w Mosinie niepodległość, Krotowski urzeczywistnił ideę niepodległego państwa polskiego tak oczekiwanego przez mieszkańców tego miasta, regionu i kraju. Rzeczpospolita Mosińska, podobnie jak ta późniejsza, Pińczowska, była fenomenem – w niesprzyjających warunkach, w obliczu przewagi zbrojnej okupanta, była spełnieniem oczekiwania i urzeczywistnieniem idei niepodległości Ojczyzny. Na przekór wszystkiemu, na przekór różnic w poglądach, zbrojnej przewagi zaborcy, niepewnej przyszłości.

Powstanie wielopolskie 1848 było pierwszą znaczniejszą akcją wojskową po wojnie 1831 r., w surowej ocenie historyków, akcją niewykorzystaną w sprzyjających wówczas warunkach rewolucji berlińskiej. Pomimo to jednak, jak stwierdził dr Czesław Frankiewicz, powstanie to pozostanie piękną rycerską kartą w dziejach nie tylko Wielkopolski, lecz także całej Polski. *Dało ono moc odporną na dalsze lata niewoli – pisze Frankiewicz – przypomniało o nieprzedawnionych prawach do bytu niepodległego, było ono potrzebą duchową tak wielką,*

że niedoceniało nierówności szans, a przeceniało swą siłę moralną oddziaływania na masy...⁸⁵

„Rzeczpospolita Mosińska”, podobnie jak i mosińska stolica, w kontekście historycznym ma dziś wymiar symboliczny.⁸⁶ Pozostaje jednym z najważniejszych symboli niepodległościowych dążeń mieszkańców Ziemi Mosińskiej, Polaków, od czasów pierwszych powstań narodowych po II wojnę światową i antykomunistyczne podziemie.

W roku 2018, z okazji 170. rocznicy proklamacji Rzeczypospolitej Mosińskiej, w adresie skierowanym do Burmistrza Gminy Mosina, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej stwierdził: „*Proklamowanie w Mosinie w dniu 3 maja 1848 roku niepodległości Polski było dowodem, że Polacy nigdy nie wyrzekli się walki o wolne i suwerenne państwo*”.

Obszerniejsze fragmenty cytowanych, a także innych źródeł do wydarzeń roku 1848 na ziemiach zaboru pruskiego, opublikowane zostały w okolicznościowej „Gazecie Mosińskiej” opracowanej przez autorów artykułu i wydanej w maju, w roku 2018.

Joanna Nowaczyk

Jacek Szeszula

¹ Gazeta Polska 1848.05.06 Nr38, s.140

² Pamiętnik pułkownika Brzeżańskiego z roku 1848, Kraków – Pogórze 1893, W. Portulski, PAN Biblioteka Kórnicka, s. 40

³ Kajetan Rzepecki, W półwiekową rocznicę. Rok 1848. Opis wypadków w Berlinie i W. Księstwie Poznańskim, Nakładem drukarni W. Simona, Poznań 1898, PAN Biblioteka Kórnicka, s.59

⁴ Wypadki Poznańskie z roku 1848 opisane przez Jędrzeja Moraczewskiego, nakładem N. Kamieńskiego i Spółki, Poznań 1850, s. 141; ⁴ Kazimierz Rakowski: *Powstanie poznańskie w 1848 roku*. Lwów 1900: Towarzystwo wydawnicze Poznań - księgarnia A. Cybulskiego, PAN Biblioteka Kórnicka, s. 251

⁵ Włodzimierz Trąpczyński, Epizody historyczne: luźne kartki na tle dziejów W. Ks. Poznańskiego, Księgarnia E.Wende i S-ka, Warszawa 1914, s. 19, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu

⁶ Ludwik Mierosławski, Powstanie Poznańskie w roku 1848, Drukarnia L. Martinet, Paryż 1860, s. 340, Biblioteka TPN

⁷ Bogusław Polak, Rzeczpospolita Mosińska w okresie Wiosny Ludów w: Szkice z przeszłości Mosiny: z dziejów walk o wyzwolenie narodowe i społeczne w XIX i XX wieku: w 130 rocznicę utworzenia Rzeczypospolitej Mosińskiej, red. Tadeusz A. Jakubiak, Krajowa Agencja Wydawnicza, Poznań 1979, s. 9.

⁸ Skład Komitetu Narodowego w Mosinie: Wojciech Rost, Antoni Adamski, Stanisław Stefanowicz, Jan Kordylewski, Antoni Ruszkiewicz, za: Franciszek Paprocki, Wykazy imienne członków powiatowych i lokalnych komitetów narodowych w wielkopolsce w 1848r., w: Kronika Miasta Poznania 1948 R. 21 nr 1, s. 45

⁹ Bogusław Polak, Wiosna Ludów w Wielkopolsce 1848, KAW, Poznań 1981, s. 31.

¹⁰ Zygmunt Zalewski, Nazwy ulic w Poznaniu z planem Wielkiego Poznania, Magistrat stołecznego miasta Poznania, Poznań 1926.

¹¹ Marceli Motty, Przechadzki po mieście cz. II, Drukarnia Dziennika Poznańskiego, Poznań 1888, s.229

¹² W Kronice Miasta Poznania 1923.09.30 R.1 Nr9/10 na podstawie ksiąg obywatelstwa polskiego z r. ok. 1840 podana jest data dzienna urodzenia Krauthofera 25 lipca 1806.

¹³ Jan Kocznur, Sylwetki wybitnych adwokatów: Jakub Krauthofer-Krotowski w: *Palestra* 3/7-8 (19-20) s. 59

¹⁴ Zdzisław Grot, Krotowski-Krauthofer, w: *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe Warszawa 1981, s. 383.; O motywach Krauthofera zmiany kościoła: A.H. Kaletka, Jak Krauthofer został protestantem, w: *Kronika Miasta Poznania* 1929 nr 4, s. 332

¹⁵ Lech Trzeciakowski, „Kwiat narodu” – polska inteligencja Poznania XIX w., w: *Kronika Miasta Poznania* 1998 R. 66 nr 2, s. 55.

-
- ¹⁶ Stanisław Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego. T.1 1815-1852*, Poznań 1918, s. 282 PAN Biblioteka Kórnicka
- ¹⁷ Marcei Motty, *Przechadzki...*, s.230
- ¹⁸ Z. Grot, *Krotowski...*, s.383
- ¹⁹ St. Karwowski, *Historia...*, s. 221.
- ²⁰ Z. Grot, *Krotowski*, s. 383.
- ²¹ *Gazeta Polska* 1848.04.03 Nr10, s. 38
- ²² Fr. Xaw. Tuczyński, *Nasze prawa pod zaborem pruskim*, Poznań 1883, s.15
- ²³ *Tamże*, s. 18, 19
- ²⁴ Stefan Kieniewicz, *Historia Polski 1795-1918*, PWN 1970, s. 16
- ²⁵ Fr. Xaw. Tuczyński, *Nasze prawa ...* s.50 – 55
- ²⁶ St. Kieniewicz, *Historia...*, s.161
- ²⁷ *Dzieje Polski, Kalendarium*, Redaktor naukowy dr Andrzej Chwalba, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999 s. 531, 533; Rok 1848-my. Opis wypadków Berlinie i W. Księstwie Poznańskim, Podług źródeł ówczesnych skreślił Białyniak, s. 32; Józef Mostowicz, *Jak nam wydzierano języki ziemię ojczystą*, Katowice 1913
- ²⁸ *Rok 1848-my...*, s. 28
- ²⁹ *Tamże*, s.31; *Dziennik Poznański* nr 196 z 28 08 1898
- ³⁰ J. Kocznur, *Sylwetki...*, s. 59
- ³¹ B. Polak, *Rzeczypospolita...*, s. 19
- ³² Deputację składali za St. Karwowskim: Aleksander Brodowski, Antoni Kraszewski, Maciej Mielżyński, Jan Palacz, Roger Maurycy Raczyński, ks. Leon Przyłuski, ks. Jan Janiszewski.
- ³³ J. Moraczewski, *Wypadki...*, s. 25
- ³⁴ A. Brzeżański, *Pamiętnik...*, s.18.
- ³⁵ B. Polak, *Rzeczypospolita...*, s. 19
- ³⁶ J. Moraczewski, *Wypadki...*, s. 139.
- ³⁷ *Tamże*, s. 19;
- ³⁸ *Tamże*, s. 74
- ³⁹ *Tamże*, s. 99.
- ⁴⁰ L. Mierosławski, *Powstanie...*, s.339
- ⁴¹ St. Karwowski, *Historia...*, s. 430
- ⁴² J. Moraczewski, *Wypadki...*, s. 110.
- ⁴³ *Tamże*, s. 432
- ⁴⁴ *Tamże*, s. 433
- ⁴⁵ Henryk Szuman, *Wspomnienia berlińskie i poznańskie z roku 1848*, Wyd. Redakcja i Administracja, Warszawa 1900, s. 74, Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
- ⁴⁶ J. Moraczewski, *Powstanie...*, s.98
- ⁴⁷ Cz. Frankiewicz, *Działania...*, s. 79
- ⁴⁸ A. Brzeżański, *Pamiętnik...*, s. 104; J. Moraczewski, *Powstanie...*, s. 155
- ⁴⁹ Cz. Frankiewicz, *Działania...*, s. 20
- ⁵⁰ *Odpowiedź na Ludwika Mierosławskiego: Powstanie poznańskie w r. 1848*, Targowa Górka 1861, s. 70
- ⁵¹ Cz. Frankiewicz, *Działania...*, s. 22.
- ⁵² A. Brzeżański, *Pamiętnik...*, s. 109
- ⁵³ Wg. Cz. Frankiewicza oddział w Manieczkach organizował Włodzimierz Wilczyński: *Działania...*, s.70
- ⁵⁴ J. Moraczewski, *Wypadki...*, s. 139.
- ⁵⁵ A. Brzeżański, *Pamiętnik...*, s. 108
- ⁵⁶ B. Polak, *Wiosna Ludów ...*, s. 31.
- ⁵⁷ St. Karwowski, *Historia...*, s. 461
- ⁵⁸ *Tamże*, s. 461
- ⁵⁹ J. Moraczewski, *Wypadki...*, s. 141
- ⁶⁰ Cz. Frankiewicz, *Działania...*, s. 70
- ⁶¹ St. Karwowski, *Historia...*, s. 461
- ⁶² *Tamże*, s. 462
- ⁶³ Cz. Frankiewicz, *Działania...*, s. 70
- ⁶⁴ A. Brzeżański, *Pamiętnik...*, s.
- ⁶⁵ *Tamże*, s. 110
- ⁶⁶ St. Karwowski, *Historia...*, s. 463
- ⁶⁷ Cz. Frankiewicz, *Działania...*, s. 74
- ⁶⁸ *Tamże*, s. 74

-
- ⁶⁹ Tamże, s. 74
- ⁷⁰ Cz. Frankiewicz, Działania..., s. 75
- ⁷¹ J. Moraczewski, Wypadki..., s. 72-73
- ⁷² A. Brzeżański, Pamiętnik..., s. 19
- ⁷³ Pamiętniki księdza Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, cz. I, Nakładem Sióstr Zgromadzenia Maryi, Kraków 1897 s. 380
- ⁷⁴ Wł. Trąpczyński, Epizody..., s. 16-17
- ⁷⁵ Stanisław Dr Wasylewski, Obóz powstańców w Rogalinie 1848, w: Kronika Miasta Poznania 1936 R.14 Nr1, s.117
- ⁷⁶ L. Mierosławski, Powstanie..., s.339
- ⁷⁷ St. Wasylewski, Obóz..., s. 117-118.
- ⁷⁸ St. Karwowski, Historia..., s. 464
- ⁷⁹ M. Motty, Przechadzki..., s. 229, St. Karwowski, Historia..., s. 465
- ⁸⁰ Wielkopolanin: pismo ludowe pod red. Walentego Stefańskiego 1850.01.09 R.3 Nr3, s. 1.
- ⁸¹ Tamże, s. 1
- ⁸² J. Kocznr, Sylwetki..., s. 65
- ⁸³ Wielkopolanin... 1850.01.12 R.3 Nr4, s.14
- ⁸⁴ St. Karwowski, Historia..., s. 464
- ⁸⁵ Dr Czesław Frankiewicz, Działania wojenne w Wielkopolsce w roku 1848 cz. II, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego, Poznań 1926, s. 80 - 83
- ⁸⁶ Polskie stolice, Informator Mosiński nr5(35) maj 2018, s. 28.